ŚWIATŁO PRAWDY

TYLKO TYM KTÓRZY MAJĄ ODWAGĘ POZNAĆ PRAWDĘ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE CHRZEŚCIJAŃSKIEMU EZOTERYZMOWI

Nr.5. Grudzień Rok II 1937.

BOŻE NARODZENIE.

Po raz 1937 obchodzi świat chrześcijański pamiątkę wcielenia się w ludzkość Chrystusa przez Jezusa Nazareńskiego, ale czy jest 1937 ludzi na świecie choćby podobnych tylko Jemu, w których mogłoby się objawić Światło Boże w takiej jak u Niego jasności?

Czy serce Twoje, zacny Bracie, Siostro, nadaje się już godnie na świątynię Bożą, na mieszkanie Światła Chrystusowego?

Droga do odrodzenia, do nowonarodzenia prowadzi poprzez ciernie życia, poprzez niezliczone cierpienia. Jeżeli nie naśmiewano się z Ciebie, Bracie - Siostro, nie prześladowano dla dobrej sprawy, nie biczowano, plwano i nie krzyżowano myślą, słowem i uczynkiem, to dalekim jeszcze jesteś od celu.

Idąc naprzód, nie ustawaj w drodze, choćbyś upadał, gdyż znaczyłoby to stanąć wśród ciernia z którego i tak, prędzej czy później, wyjść musisz prawem powszechnego rozwoju. Wszyscy dojdziemy do wspólnego celu, do zrodzenia się w Bogu, ale milszy jest Ojcu uczynek dziecka z miłości i posłuszeństwa, niżeli uczynek z przymusu.

Dobrym jest ten, który - spostrzegłszy i pojąwszy zło w świecie i męki ludzkości - idzie i toruje bliźnim drogę poprzez nędzę i złość świata, nie oglądając się za nagrodą. Bez dobrych ludzi świat nie ruszyłby się z ciemności i stałby na drodze, żrąc się i grzesząc, dopóki nie nadeszłaby straszna, stalowej twardości fala karmiczna, któraby poprzez jęk i zgrzytanie zębów rzuciła ludzkość do światła.

Piekło to ziemskie rozbić można tylko dobrocią, miłością, cierpliwością, odwagą i rozsądnym postępowaniem. Cechami tymi musi odznaczyć się każdy, kto pragnie odrodzenia wewnętrznego i zrodzenia się Chrystusa w sobie. Zaginie zło na świecie, gdy w każdym sercu zrodzi się Chrystus i gdy z każdej duszy promieniować będzie światło Jego.

Kiedy zrodzi się Bóg w Tobie człowiecze?

Teozofia 1920.

MISTERIUM WIEKÓW.

NIEBEZPIECZEŃSTWO SATANIZMU JUDAISTYCZNEGO.

Opracował na podstawie Pisma Świętego, oraz źródeł niemieckich, /Holz/ Gerard Dorr.

> Motto: Przyjaźnie dla żydów usposobiony kler, w tej walce byłby zdradą ludu i kościoła, neutralnie ustosunkowany - tchórzostwem i sromotą. Czy może więc kapłan katolicki być antysemitą? Odpowiadam zupełnie przekonany! Tak on może, on powinien a o ile nim jeszcze nie jest - powinien i musi się nim stać.
>
> Ks.Dr. Józef Teckert. Wiedeń.

Od początku swego istnienia, nie było chrześcijaństwo do tego stopnia zagrożone co obecnie. Podnosi swą głowę wielki przeciwnik wszelakiego dobra, piękna i prawdy, - antychryst. Rozwija on powoli a systematycznie swe dzieło zniszczenia, a chrześcijaństwo? - niestety cofa się na całej linji. Mówi się u nas dużo o czynach, - lecz czynów - tych zupełnie nie widać. A wróg który zagraża całemu światu, który wyniszczył chrześcijaństwo na jednej szóstej części globu naszego, tworząc ogromne państwo potężną Rosję bolszewicką, wróg który bezcześcił i palił kościoły w Hiszpanii, Meksyku i innych częściach świata, - to żydzi, twórcy bolszewizmu.

W wszystkich krajach i wszystkich częściach świata, posiada związek bezbożników swe rozgałęzienia, wszędzie rozbrzmiewa hasło ich: "Precz z wiarą w Boga! Nie ma Boga! Precz z religią! Religia to opium dla ludu, to wprowadzenie ludzi w błąd.

To związek posiadający miliony i miliony członków, związek który spowodował istny potop antychrześcijańskiej i antyreligijnej literatury rozrzuconej pomiędzy wszystkie narody. Centrala propagandy bezbożniczej - to Moskwa, stolica przez żydów rządzonej,czerwonej Rosji. Kierownictwo związków bezbożniczych spoczywa w rękach,tylko żydów, a wszelkie rewolucje i powstania,skierowane z fanatyczną wprost zaciekłością przeciw chrześcijaństwu, organizuje i kieruje żydostwo bolszewickie.

Dziwna jest natura żyda. Kiedy poczuje władzę w swych rękach, jak opętany rzuca się na swe ofiary, i wydaje się wtedy że wyładowywuje się nienawiść, straszna zażartość i chęć zemsty, nagromadzonej w duszy jego przez okresy tysięcy lat do wszystkiego co nie jest żydowskie. W bestialski sposób morduje się wtedy kapłanów i pali, a zakonnice hańbi, gwałci a potem zabija, rabuje się świątynie, zbezczeszcza i pali, umarłych z grobów wyrywa, statuły Chrystusa profanuje i niszczy a obrazy Matki Boskiej w błoto i nieczystości rzuca. Dalej masakruje się mężczyzn, kobiety w najohydniejszy sposób zabija a dzieci poprostu o mury czy kamienie rozbija.

Tak spełnia żyd straszne proroctwa zapisane w starym testamencie:

Pan spali niewiernych i poda ich zabiciu. Ogień nienawiści Jego przejdzie nad nimi i poda ich w ręce ludzi którzy umią palić, Wytraci je jako przeklęte a poda je na zabicie i będą wyrzuceni i pobici a z trupów ich smród wynijdzie a krew ich z gór popłynie. Bowiem nadszedł dzień pomsty i czas zapłaty Zyonu. Albowiem to dzień pomsty Pańskiej będzie i rok/zapłaty/ odpłaty, aby się pomszczono Zyonu."

Izajasz i Ezechiel.

Oto jak wygląda dzisiejszy świat, ta wielka prawda. A cóż czyni chrześcijaństwo i kościół Chrystusowy? Stoi niestety naprzeciw tych hord przepełnionych nienawiścią i żądzą krwi, bezradny, słaby i bezczynny. Książętami kościoła obezwładniło dziwne jakieś zaślepienie. Mówi się z ambon dużo o czynach, lecz pytamy się gdzież są te czyny? Dlaczego nie ogłasza się z ambon jakaś wielką wyprawę krzyżową, przeciw żydowsko bolszewickim mordercom chrześcijan i niszczycielom świątyń? Dlaczego nie ogłasza się żydom jakaś wojną świętą tak jak oni to względem chrześcijan czynią? Przecież sam Chrystus karał tych, którzy plugawili świątynię Ojca Jego.

Wydaje się jak gdyby całe chrześcijanstwo szło naprzeciw strasznej jakiejś golgoty.

WIELKI PRZECIWNIK ŻYDÓW.

Skoro więc tę szaloną walkę widzimy którą żyd prowadzi, rzucając się jak wściekła bestia na wszystko co jest chrześcijanskie, to powinniśmy już wiedzieć czym w gruncie rzeczy jest chrześcijaństwo.

Mamy naprz. wielu ludzi, którzy są przekonani że Chrystus był żydem Mniemanie to jest z gruntu fałszywę Chrystus bowiem żydem nie był.

Chrystus nie pochodził z Judei,tylko z Galilei a ta zamieszkiwana była przez nieżydów. Właściwa nazwa tej krainy brzmiała: "Gheli! ha gojim" co w tłumaczeniu polskim znaczy: kraina gojów. /Zob.Biblię w pierwotnym tekście hebrejskim. Izajasz 8,32./ Chrystus pochodził więc z krainy gojów a rodzice Jego byli rzemieślnikami, opiekun Jego był cieślą. W całym świecie, drodzy czytelnicy, nie znajdziecie żyda, który by uprawiał zawód cieśli.

Chrystus nie był żydem ani z pochodzenia ani z przekonania, inaczej bowiem myślałby, uczyłby i czyniłby wszystko w duchu żydowskim. A ponieważ żydem nie był, żydzi więc Go nie uznali i nauki Jego nie przyjęli, co gorsza, przysięgli sobie naukę Jego niszczyć na każdym kroku.

Z drugiej strony widzimy że nauka Chrystusa przyjęła się u wszystkich ludów które są pochodzenia aryjskiego. Nauka Chrystusa stanowi potężne przeciwienstwo judaizmu.

Nie żydzi a właśnie ludy aryjskie przyjęły naukę Wielkiego Mistrza, nauki te bowiem w zupełności nie mogły odpowiadać krwi i temperamentowi żydów, ale odpowiadały krwi nordyjskiej. Chrystus był aryjczykiem i zarazem antysemitą, prowadził bowiem nieustannie walkę z żydami. Chrystus był jednym z największych przeciwników żydostwa wszystkich czasów a stworzona przez Niego nauka i religia stanowi w rzeczy samej antytezę religii żydów, stanowi jeden z największych ruchów antyżydowskich wszystkich czasów.

ŻYDZI TYLKO WYZYSKIWACZAMI.

Ten, kto chce zrozumieć znaczenie chrześcijaństwa, powinien właściwie poznać stosunki, panujące w czasach powstawania chrześcijaństwa.

Większość ludzi jest zdania że Chrystus żył wśród żydów. oraz że ludy zamieszkujące Palestynę, to byli wyłącznie żydzi. Niestety tak nie jest. Co prawda, ziemia wokoło Jerozolimy nazywała się Judea, ziemię tę zdobyli żydzi. tysiące lat temu, stając się w niej władcami. Od praczasów byli handlarzami, lichwiarzami i - kapłanami, osiedlając się przeważnie w Jerozolimie, która stała się centralą, z której szczuwano i prześladowano ludy kananickie. Wiemy o tym z Pisma Św. które nam mówi: A gdy się wzmocnił Izrael,uczynił Chananejczyka hołdownikiem a nie wygnał go. Także i Efraim, Zabulon, Aser i tych z Betsames, Analab, Achsyb, Helba i Afek i Rohob. I ścisneli Amorejczycy syny Danowe na górach, tak iż im nie dopuścili schodzić na dolinę i amorejczyk był hołdownikiem ich a ręka Judy spoczywała ciężko na nim.

/Sędziów I./

Żydzi mieszkali więc w ziemi Kanaa, tak jak dzisiaj między nami mieszkają i czynili z tamtejszymi ludami to samo, co dziś, z wszystkimi ludami czynią, zrobili z nich hołdowników, by żyć z ich pracy. Bez tych ludów nieżydowskich nie byli żydzi w stanie w Palestynie żyć, tak jak dziś żyd bez chrześcijanina żyć nie może. Potrzebowali właśnie rzemieślników, rolników, rybaków itp.

A jednym z tych był Chrystus syn

syn cieśli.

WIELKIE PAŃSTWO ŻYDOWSKIE.

Błędne jest mniemanie tych, którzy sądzą, że żydzi rozproszeni po całym świecie, państwa swego własnego, z tej prostej przyczyny nie mają, ponieważ nie chcieli uznać Chrystusa Mesjaszem. Wieczna tułaczka żydów, to nie Boskie przekleństwo za nieuznanie nauk Zbawiciela, żydzi bowiem nigdy jeszcze własnego państwa nie posiadali, byli wiecznymi tułaczami. Pasożyty nie potrafią żyć samodzielnie. Potrzebne są im inne narody aby się z nich żywić i tuczyć. Już długo przed Chrystusem, byli żydzi rozproszeni po całym świecie. Znajdowali się we wszystkich miastach handlowych jak i portowych.. Wszelki handel porwali w swoje ręce pożyczali wielkie sumy królom i książętom, robiąc ich sobie w ten sposób podwładnymi. Nie było dworu, który by nie miał swoich finansistów i doradców żydów. Księga Estery poucza nas że: już za czasów króla perskiego Xerxesa /500 lat przed Chrystusem/ zajmowali żydzi cały Orient oraz kraje położone nad morzem Śródziemnym. Swego czasu już tworzyli państwa w państwach. Już wtedy wielki minister króla Xerxesa, szlachetny pers Haman, ostrzegał swego pana, którego państwo ciągnęło się od Indyj aż po kraj czarnych, Afrykę, gdzie żydzi byli panującymi, mówiąc: jest lud niektóry rozproszony i rozsypany między ludem po wszystkich krainach królestwa twego, którego prawa różne są od praw wszystkich narodów a praw królewskich nie przestrzegają.

Haman radził wtedy królowi wygnać żydów, ten jednak pod wpływem żydówki Estery i żyda Mardochai, zaniechał tego. Doszło do rewolucji przez żydów zorganizowanej, podczas której zamordowano w jednej nocy 75000 perskiej szlachty z Hamanem na czele. Chytry i podstępny żyd Mardochaj stał się pierwszym ministrem a tym samym właściwym władcą Persji.

Na setki lat już przed Chrystusem rządzili żydzi całym światem starożytnym. Nie ma wątpliwości że już wówczas zamieszkiwali kraje dzisiejszej Francji, W.Brytanii i ziemie nad Renem. Byli wszędzie ukrytymi władcami i tak jak zawładnęli Persją, tak zawładnęli później Grecją i Rzymem. W 67 lat przed narodzeniem Chrystusa, zdobył wódz rzymski Pompejus, Palestynę, gdzie ustanowił zarządcę a w Jerozolimie zostawił rzymską załogę. Z łaski Rzymu, był nawet król w Jerozolimie. W czasie narodzenia był nim Heród, z przydomkiem "Wielki". Heród rządził od 35r. przed, do 4 roku po Chrystusie, nie był on żydem. Był wielkim przyjacielem greków a żydzi go nienawidzili.

ŻYDZI
ZA CZASÓW CHRYSTUSA.

Długo przed narodzeniem Zbawiciela, zajmowali żydzi w państwie rzymskim najwyższe stanowiska, szczególnie za czasów Cezara. Kiedy Flaccus zarządca Palestyny, stanął przed sądem rzymskim, oskarżony o wygnanie żydów, obrońca jego, jeden z największych mówców ówczesnych, Cicero, w czasie rozprawy, przystąpił nagle do sędziego i szepnął: muszę teraz mówić o żydach, będę więc tak cicho mówił, aby mię tylko sędzia zrozumiał. Ten bowiem pogardzony tłum żydowski, walczy przeciwko każdemu porządnemu rzymianinowi. A pogardza się nim w interesie republiki wtedy powstaje wielki krzyk. Potem na zebraniach ludu, podburzają masy na nas.

Tak wyglądał Rzym na sto lat przed narodzeniem Chrystusa. Najwybitniejsi senatorowie i mówcy drżeli przed żydami. Z biegiem czasu wpływy żydów stały się tak wielkie, że za czasów Chrystusa, uważali się właściwie już w zupełności za panów sytuacji.

Kaznodzieje i fanatycy żydowscy wędrowali podówczas po wszystkiej ziemi w zamiarze nawracania jej na judaizm. Chrystus wtedy, ostrzegał żydów wołając: Biada wam nauczeni w piśmie i faryzeuszowie obłudni! iż obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego nowego żyda, a gdy się stanie czynicie go synem zatracenia, dwakroć więcej niżeliście sami.

W nawracaniu posuwali się żydzi wówczas tak daleko, że zaniechali nawet obrzezania. Masowo przechodzono na judaizm. Żydzi głosili bowiem że mesjanistyczny wiek nastał i panowanie żydów nad całym światem się rozpoczyna. Nawet żona cesarza Nerona, Poppaea Sabina, przeszła na judaizm.

Żydzi nałożyli wszechświatowemu państwu rzymskiemu swą pieczęć duchową. Żydzi byli świadomi swej mocy, postanowili więc stać się panami świata.

PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ REWOLUCJI ŚWIATOWEJ.

W międzyczasie stała się Jerozolima miastem o znaczeniu światowym. O ile Rzym stał się siedliskiem potęgi politycznej państwa rzymskiego o tyle Jeruzalem, stała się siedliskiem potęgi finansowej żydów. Pieniądze możnych Rzymu, Grecji, Aleksandrii, Azji Mniejszej itd. płynęły do banków Jerozolimy. Lecz nie była tylko siedliskiem potęgi finansowej, ale przedewszystkiem podziemnej polityki żydów, w stosunku do całego ówczesnego świata. Tu finansowało się wojny, organizowało powstania, przekupiono ministrów, etc.

Jak nam wszystkim wiadomo, była Jerozolima w pierwszym rzędzie wielką centralą religijną świata żydowskiego. Tam byli arcykapłani, tam znajdowała się żydowska szkoła praw a przedewszystkiem wspaniała świątynia, z której, tak jak dziś z Kremlu w Moskwie, na wszystkie strony świata agitatorów religijnych jak i politycznych, rozsyłano. Oni to mieli światu oznajmić zbliżenie królestwa mesjanicznego i zarazem przygotować wszechświatową rewolucję przeciw Rzymowi.-

Taki oto był cel żydów, obalić potęgę Rzymu i stworzyć na jej gruzach, potęgę własną, wszechświatowe państwo żydowskie.

W tym celu zbierali zewsząd pieniądze, uciskali lud podatkami, by zamienić Jerozolimę w potężną twierdzę. Zorganizowali także potajemnie

potężną armię, przy pomocy której zapowiedziany Mesjasz, zniszczy znienawidzony Rzym a wtedy nastanie zapowiedziany wielki raj na ziemi, w postaci wszechżydowskiego państwa, z wielką stolicą Jerozolimą.

Talmud jerozolimski zapowiada to przyjście Mesjasza, jako przyjście wielkiego wodza, który zniszczy wrogów swoich, zabije królów i książąt nienawistnych i cały skąpany będzie we krwi.

Podobnymi proroctwami stworzyli prowodyrzy żydowscy, straszną atmosferę nienawiści i wzburzenia.

CUDOTWÓRCA Z NAZARETU.

I zjawił się wśród tej szatańskiej atmosfery nienawiści, żądzy mordu i wiecznego szczuwania, człowiek zupełnie innych zasad. Mówiono o nim wszędzie: Leczył w cudowny sposób chorych i wskrzeszał umarłych. Głosił nową naukę.
Potężna nieokreślona siła, promieniowała od Niego, a spojrzenie ócz Jego pełne było dobroci a zarazem nieugiętej woli. Kiedy mówił, słowa płynące z ust Jego, stały się porywającą, jakąś potęgą i nikt nie był w

Przed rozgniewaniem jego któż się ostoi? a kto się stawi przeciwko popędliwości gniewu jego? Gniew jego się wylewa jako ogień, a skały się padają przed nim. /Nahum 1,6/.

Albowiem ogień rozpalił się w popędliwości mojej, i będzie gorzał aż do najgłębszego piekła, i pożre ziemię i urodzaj jej i wypali grunt gór. /5 Mojżesza 32,22/.

Zbierzcie się, a przyjdźcie, zgromadźcie się zewsząd na ofiarę moję którą ja wam sprawuję, ofiarę wielką na górach Izraelskich, żebyście jedli mięso, /żarli, dosłowne tłum./ i pili krew.

- Mięso mocarzy jeść będziecie a krew książąt ziemskich pić będziecie. Najecie się tłustości do sytości, a napijecie się krwi do upicia z tej ofiary mojej, którą wam nagotuję, i nasycicie się z stołu mego końmi i jeźdźcami, mocarzami i każdym mężem walecznym, mówi panujący Pan. A dowie się dom Izraelski, żem Ja Pan, Bóg ich, od onego dnia i na potem. /Ezechiel 39/.

Żydzi widzą więc w swoim Bogu, zapalczywością i zemstą napełnionej istoty, spragnionej krwi i mordu.

W E S O Ł Y C H   Ś W I Ą T

życzymy przy tradycyjnym opłatku, wszystkim Abonentom, Czytelnikom, i Przyjaciołom "ŚWIATŁA PRAWDY".
- Niech nowonarodzony Władca Świata, wniesie pokój i szczęście w serca nasze, lecz baczmy aby serce to, stało się godną świątynią - mieszkaniem Jego.

REDAKCJA.

---

stanie Mu się sprzeciwiać. Wielkim tym człowiekiem był Jezus Chrystus, syn cieśli z Nazaretu.

Chrystus przyglądał się przygotowaniom do wielkiej rewolucji światowej, widział bowiem wszystko, słyszał kazania mówców rewolucyjnych i zrozumiał, że świat musiałby upaść zupełnie, pod rządami tyranii, tych dzieci szatana. Zgodnie więc ze swoim przeznaczeniem, postanowił walczyć przeciwko tyranom żydowskim.
Wszedł między lud i zaczął nauczać, a z głębi Jego szlachetnej nordyjskiej duszy, popłynęły kazania o miłości i miłosierdziu. On przeciwstawił żydowskiemu światu nienawiści kłamstwa i nikczemności, świat inny świat "idealizmu".

Stosunek Chrystusa do żydów.

Nauka Chrystusa jest jedną z najszlachetniejszych, jakie wogóle znamy. Jest ona oparta na prawach Bożych, na prawach Ducha, na których się również całe jestestwo nasze opiera. Nauka ta, to antyteza, nauk i pojęć żydowskich. Chrystus dopiero wykazał podłość duszy żydowskiej i On pierwszy wydał straszny wyrok na żydów. Chrystianizm i judaizm, to tak potężne przeciwieństwa, jak niebo i piekło, jak dzień i noc, jak światłość i ciemność.

Już pojęcie Boga u żydów, jest tak różne od naszego, że komentarze są tu zbyteczne. Żydzi mówią naprz. o swoim Bogu:

Widzą w swym Bogu wcielenie nienawiści.

Chrystus zaś mówi o Bogu:
Bóg jest Miłością. On jest naszym Ojcem. Że jest dobrym i miłosiernym, nawet robakowi krzywda się nie stanie bez Jego woli.

Od praczasów byli żydzi napełnieni żądzą posiadania bogactw gojów, żądni byli skarbów świata.

Proroctwa Starego Testamentu, mówią zresztą wyraźnie że skarby morza jak i bogactwa narodów, staną się własnością żydów. Okręty przyniosą wam złoto i srebro narodów.

Chrystus natomiast mówi o dobrach ziemskich zupełnie przeciwnie
Nie zbierajcież sobie skarby ziemskie które mole i rdza niszczą.
Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Nie możecie Bogu służyć i mamonie.

Żydzi uczyli o sobie:
Jesteśmy dziećmi Boga. Jesteśmy narodem wybranym. Bóg zawarł z nami przymierze.

Chrystus odpowiedział im na to w ten sposób:
Wyście z ojca djabła, i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie, onci był mężobójcą od początku, i w prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz, gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa. /Jan. 8,44/.

Słowa te oddziaływały na żydów gorzej od bicza. Pełni wściekłej nienawiści chcieli Chrystusa zabić,

ukamieniować./Jan 8,59/10,31 i inne/ Spotwarzali Go na każdym kroku, sta wiano wszędzie pułapki. Chrystus przejrzał jednak żydów i odprawił ich.

-Przyszedłem aby świadczyć o prawdzie, a kto z prawdy jest słyszy mój głos.

Chrystus zdarł maskę z twarzy obłudnych faryzeuszy i rzekł im:

Biada wam nauczeni w Piśmie i faryzeuszowie obłudni. Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a wielbłąda połykacie. Iż dawacie dziesięcinę z miętki i anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sprawiedliwość i miłosierdzie i wiarę, te rzeczy mieliście czynić a onych nie opuszczać. -

Biada wam nauczeni w Piśmie i faryzeuszowie obłudni! iżeście podobni grobom pobielanym, które się zdadzą z wierzchu być cudne, ale wewnątrz pełne są wszelakiej nieczystości.

Wężowie! rodzaju jaszczurczy! i jakoż będziecie mogli ujść przed sądem ognia piekielnego?-

Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, którąście wylali na ziemi, ode krwi Abla sprawiedliwego aż do krwi Zacharyasza, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem.

/Mateusz, 23, 15-37./.

I wszedł do świątyni a uczyniwszy bicz, wygnał z kościoła, żydowskich handlarzy i przekupniów. Rozsypał pieniądze i poprzewracał stoły.

/Jan 2,14-16./.

Oto przykłady, jak się Chrystus w stosunku do żydów odnosił.

CHRYSTUS I GOJE.

O ile wrogo się do żydów odnosił, o tyle był pełen dobroci dla nieżydów. Tu zwracał się szczególnie ku obarczonym, cichym, ubogim w duchu, łaknącym sprawiedliwości i prześladowanym. Nawet setnicy i żołnierze Heroda przyjęli nauki Jego. Widzimy z jaką wiarą zwraca się do Niego setnik z Kafarnaum z prośbą o uzdrowienie sługi, mówiąc: Panie! nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.

I rzekł Jezus uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam: Anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł.

/Mateusz 8,8-10/.-

I setnik widzący umierającego Chrystusa, rzekł: zaprawdę ten jest Synem Bożym.

Naukę Chrystusa przyjęli więc narody niesemickie.

I tak stworzył Chrystus ruch potężny, nie sentymentalny, uczuciowy, miękki, jak to sobie większość wyobraża, lecz przeciwnie twardy, nieugięty i nieustępliwy a w dodatku zapowiadający walkę wszystkiemu co podłe i niskie. Chrystus sam to zapowiedział: -

Przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chcę jeśli już gore? - Mniemacie, abym przyszedł, pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie. /Łukasz 12,49/.

Potężny ruch religijny zapoczątkowany przez Chrystusa, nie miał nic wspólnego z dzisiejszym zniewieściałym i faryzeuszowskim mniemaniem i odnoszeniem się do żydów.

Sam Chrystus mówi: Kto nie jest z nami, przeciwko nam jest. A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, daleko mu lepiej było, aby był zawieszony kamień młyński u szyi jego, i w morze był wrzucony. A jeśliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją.

/Marek 9,42/. -

NIENAWIŚĆ ŻYDÓW I PRZEŚLADOWANIE.

Szczególnie św. Jan pokazuje nam w swej Ewangelii, wyraźnie, że nauka Chrystusa i cały ruch religijny przez Niego stworzony, skierowany był przeciwko żydom.

Ludy zamieszkujące Palestynę, chciały przyjąć naukę Jezusa, obawiały się jednak panicznie żydów, /niestety tak samo jak dzisiaj. red./. pod których jarzmem się znajdowały.

Jak wielki był strach, ludów tych, przed żydami, opisuje nam 9 rozdz. Ewang. św. Jana. Chrystus uleczył niewidomego od urodzenia. O tym dowiedzieli się żydzi i zapytali się rodziców jego, czyżby to było prawdą. Na to rodzice uleczonego odpowiedzieli: Wiemy że ten syn nasz, ślepo się narodził. Lecz jako teraz widzi nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy, mać lata, pytajcież go, on sam o sobie powie.

Tak mówili rodzice jego, że się bali żydów, albowiem już byli żydowie postanowili, aby, ktoby go kolwiek Chrystusem wyznał był wyklęty.-

W rozdz. 12 mówi nam św. Jan podobnie: Wszakże jednak i zksiążąt, wiele ich weń uwierzyło, ale dla faryzeuszów /żydów/ nie wyznawali, aby z bóżnicy nie byli wyłączeni.

I te wyklęcia niewiele pomagały, Łukasz powiada nam: Albowiem wszystek lud zawieszał się na nim, słuchając Go.

Żydzi więc w bezsilnej swej złości chcieli Chrystusa zgładzić. Mówi o tym św. Jan w 5 rozdz.: A przetoż żydowie prześladowali Jezusa, i szukali jakoby go zabili. A w rozdz. 7 A potym chodził Jezus po Galilei, bo się nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto że żydowie szukali aby go zabili.

Faryzeuszowie nie byli jednak w stanie Chrystusa dosięgnąć, trzeba więc było chwycić się innych środków. Postanowiono zatym stracić Go przez Heroda, tak jak stracono Jana Chrzciciela.

Św. Marek pisze/3,6/: Tedy wyszedłszy faryzeuszowie, uczynili wnet radę z Herodyany przeciwko niemu, jakoby go stracili. -

Św. Łukasz i Mateusz mówią nam dalej: że faryzeusze nie wiedzieli jak pojmać i zabić Chrystusa, bowiem cały lud był za nim, a ludu tego zaczęli się już obawiać.

Św. Jan, pisze o jednym z nieudałych zamachów na Chrystusa: I posłali faryzeusze i przedniejsi kapłani sługi, aby go pojmali. I chcieli go niektórzy z nich pojmać, ale żaden nie ściągnął nań rękę swoją.

Przyszli tedy słudzy do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów, którzy im rzekli: Przeczżeście go nie przywiedli? Odpowiedzieli oni słudzy: Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek. I odpowiedzieli im faryzeusze: Alboście i wy zwiedzeni? Izali kto uwierzył weń z książąt albo faryzeuszów? Tylko ten gmin przeklęty, który nie zna zakonu

I dalej opisuje nam św. Jan, jak szybko rozszerzał się ruch chrześci-

jański wśród ludów nieżydowskich w Palestynie, ruch który zagrażał żydom ze wszech stron,a którego się panicznie obawiali. Nawet wielcy dostojnicy zaczęli wierzyć w Chrystusa,ale dla faryzeuszów, nie wyznawali go,aby nie być wyklętymi.

Żydzi widzieli zbliżające się niebezpieczeństwo. Trzeba było temu zaradzić.

Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i faryzeusze w radę,i mówili: cóż uczynimy? albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. A jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie a wezmą nam to miejsce nasze i lud. /Jan - 11,47/. Werset ten wyjaśnia nam dokładnie ówczesne położenie polityczne.

Przygotowana więc była rewolucja światowa przeciw Rzymowi,do której użyć chcieli ludy nieżydowskie.

Widzieli wyraźnie że Chrystus może im-cały ten tak misternie wzniesiony gmach, jednym zamachem zniszczyć, albowiem dopiero przez Chrystusa zaczęli się Rzymianie,przyglądać działalności żydów. Niebezpieczeństwo było wielkie. I wystąpił Kajfasz,najwyższy kapłan,mówiąc:Wy nic nie wiecie. Ani myślicie że jest nam pożyteczniej,żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął. /Jan 11,49/. Od onego tedy dnia radzili się społem,aby go zabili. Postanowiono Jezusa ukrzyżować.

Za Chrystusem wysłano listy gończe. Mówi o tym św.Jan, /11,57./:A przedniejsi kapłani i faryzeusze wydali byli rozkazanie:Jeśliby się kto dowiedział,gdzieby był,żeby oznajmił aby go pojmali.

Na ten rozkaz pojmania, dał Chrystus heroiczną wprost do najwyższego stopnia odpowiedź. Odpowiedź, jaką tylko heros, bohater największy dać może. Krótko bowiem przed świętami wielkanocnymi odbył się tryumfalny wjazd Chrystusa,wśród niemilknących okrzyków radości całej ludności, do głównej siedziby żydów, Jerozolimy. Tam przestąpił próg miejsca najświętszego,i mówił do ludu a nikt nie odważył się,zrobić mu krzywdę.

ZAPOWIEDŹ WIELKIEJ REWOLUCJI.

Chrystus wiedział że dni Jego są policzone, że żydzi go zabiją, widział również wielkie niebezpieczeństwo jakie groziło narodom nieżydowskim, zupełnym zażydzeniem. Tylko ofiarą życia swego, mógł zmienić istniejący stan rzeczy. I uczynił to pełen odwagi i męstwa, na jakie się żaden żyd nie zdobędzie.

Widząc nadchodzący swój koniec zwołał Jezus uczniów swoich i przepowiedział im wszystko co w najbliższym czasie zajść miało, wiedział bowiem że w odpowiednim momencie, wyślą żydzi swoich mesjaszów w świat w charakterze podżegaczy. Musiał więc zdecydowanie wystąpić i to jako Chrystus.

Widział także krwawe prześladowania apostołów, którzy z tą samą odwagą jak On,nauki jego głosić będą. Tylko w tym wypadku odniesie nauka chrześcijan zwycięstwo nad nauką żydów. Potrzeba było ofiary tak z jego strony jak i ze strony uczniów. Chrystus nie chciał walki z Rzymem, walka miała być skierowana wyłącznie przeciw żydom,przeciw ich zbrodniczej wierze,oraz przeciw ich planom rewolucyjnym. Chrystus mówił :

I wiele fałszywych proroków powstanie i zwiodą wielu i fałszywi Chrystusowie. Patrzcie aby was kto nie zwiódł. Albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem moim,mówiąc: Jam jest Chrystus. Otom wam przepowiedział.

Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi i usłyszycie wojny i wieści o wojnach i głody i mory. A toć początki boleści.Lecz wy strzeżcie samych siebie,boć wrzucą na was ręce swoje,i będą was prześladować,podawając do bóżnic i więzienia, bić was będą,wodząc przed króle i przed starosty,dla imienia mego,na świadectwo przeciwko nim. Gdy tedy ujrzycie onę obrzydliwość spustoszenia,tedy ci którzy będą w Judzkiej ziemi,niech uciekają na góry,a kto będzie na dachu niech nie zstępuje do domu,a kto będzie na roli niech się nie wraca.Lecz biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni.

A gdy ujrzycie Jeruzalem od wojsk otoczone,tedy wiedzcie,że się przybliżyło spustoszenie jego,i gniew Boży nad tym ludem. I polegną od ostrza miecza,i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody,i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan. /Mateusz,24.-Marek,13. Łukasz21./.

Tak przepowiedział Chrystus,uczniom swoim, początek żydowskiej rewolucji światowej.

C.D.N.

W nast.numerze: Ukrzyżowanie, Prześladowanie chrześcijan, Rewolucja światowa /żydowska/, Zniszczenie Jerozolimy, Następne rewolucje, Kto był winien prześladowania chrześcijan, Kodeks Katolicki i żydzi, Talmud, Głosy Ojców Kościoła i t.p.

A. Dolata.

I N T E L I G E N C J A A I N S T Y N K T.

Kwestia instynktu jest, być może najdrażliwsza ze wszystkich. Umysły ograniczone przeciwstawiają instynktowi inteligencję, uważając kwestię za wyczerpaną. A przecież jest to dopiero postawienie problematu, poza tym nic więcej. Jeżeli instynkt i inteligencja,nie są zjawiskami jednorodnymi,z których jedno mogło by zastąpić drugie, problemat jest zasadniczo nierozwiązalny. nigdy nie będziemy mogli zrozumieć jakie właściwie są cechy instynktu a jakie inteligencji.

W wyżej przytoczonym, niezwykle niezwykle popularnym przeciwstawieniu, zauważyć można dość naiwne rozumowanie, że zwierzę jest reprezentantem instynktu - a człowiek inteligencji. Ten czysto retoryczny błąd, stanowił przeszkodę, jeżeli

OD REDAKCJI.

Szan. Naszym Czytelnikom komunikujemy, iż numerem niniejszym, całości bieżącego rocznika nie zakończymy.
Ponieważ "Swiatło Prawdy", jest czasopismem nieperiodycznym, przeto całość zakonczymy dopiero z wydaniem numeru 12-tego.

Zakończenie referatu "Czym jest okultyzm, oraz ciąg dalszy Wyjątków z pamiętnika pt."Zemsta z zaświata, G.Dorr'a, zamieścimy z braku miejsca w nast. numerze.

Zwracamy czytelnikom Naszym uwagę, na ciekawą rozprawę p.t. "Misterium Wieków", Niebezpieczenstwo Satanizmu Judaistycznego" aktualna, ze względu,na coraz to bardziej szerzący się ruch antysemicki.

Widzenia ekstatyczki, Wandy Malczewskiej w opracowaniu JJ. Malinowskiego, ukaża się w nast. numerze.

Zainteresowanym i studiującym udziela redakcja fachowej porady i pomocy.
Redakcja czynna codziennie od godź. 16 - 17 po poł.
Redaktor nacz. przyjmuje tylko w środy i piątki od 16 - 17 godź.
Wszelkie wizyty uprasza się zgłaszać 3 - 4 dni wcześniej listownie.
Na wszelkie odpowiedzi listowne uprasza się załączyć 1 zł. w w znaczkach poczt. celem pokrycia kosztów porterii i kancel.

Prosimy pamiętać o codziennej koncentracji, umieszczonej na odwrotnej stronie.

Drogi Czytelniku! jeżeli w domu twoim, lub sąsiada, dzieją się rzeczy niesamowite, to zn. o ile mają miejsce zjawiska niewytłumaczone, zagadkowe, t.zw. zjawiska psychiczne, to podziel się, wiadomościa o nich, z nami.

Celem zorganizowania stowarzyszenia, prosimy interesujących się okultyzmem, ezoteryzmem mediumizmem i pokrewnymi dziedzinami wiedzy, zgłaszać się pisemnie do redakcji "Swiatła"

Drogi Przyjacielu! o ile posiadasz zdolności,przeczuwania, jasnowidzenia, medialne itp. o ile jesteś sensytywny, prosimy zgłosić się do redakcji "Swiatła" celem przeprowadzenia pracy statystycznej i badań naukowych.

Analizy charakteru w kąciku Grafologicznym, opracowuje się na podstawie własnoręcznie napisanego imienia,nazwiska,daty urodzenia oraz 20 słów pisma.
Powyższe dane skierować należy do redakcji "Swiatła Prawdy"
Celem umieszczenia, podać należy pseudonim lub jakiś znak.
Analizy po 0,50 zł. i 1,00 zł.

Przeczytaj "SWIATŁO PRAWDY" i podaj drugiemu.

Nakład i druk: Swiatło Prawdy" Bydgoszcz.

K O N C E N T R A C J E

W piątek każdego tygodnia, między godz. 19 a 21, przez 10 minut:

POKÓJ PANUJE NA ŚWIECIE, A MIŁOŚĆ ŁĄCZY NARODY.

We środę każdego tygodnia, w godzinach jak wyżej:

JESTEŚMY W OPIECE I MOCY BOŻEJ. JESTEŚMY ZDROWI, SILNI, SPOKOJNI I BEZPIECZNI.

Codziennie:

NIECH MOCE JASNE OŚWIECĄ LUDZKOŚĆ CAŁĄ.

NIECH DUCH POKOJU SZERZY SIĘ PO ŚWIECIE.

NIECH LUDZI DOBREJ WOLI GROMADZI DUCH WSPÓŁPRACY.

NIECH WYBACZENIE WZAJEMNE STANIE SIĘ DZIŚ ZASADNICZYM TONEM LUDZKOŚCI.

NIECH MOC OŻYWIA WYSIŁKI CHRYSTUSA I JEGO KOŚCIOŁA.

nie do rozwiązania samej kwestii, to w każdym bądź razie naukowego jej postawienia, które pozwala tylko na dwie formuły: albo instynkt jest wytworem inteligencji, albo inteligencja jest spotęgowaniem instynktu. Zdecydować się musimy na jedną z tych dwuch formuł, nie zapominając że tak w jednym jak i w drugim wypadku czynimy instynkt i inteligencję, zależnie od naszego wyboru, kwiatem lub nasieniem jednej rośliny, mianowicie wrażliwości zmysłowej.

-Należy przedewszystkiem stwierdzić że w objawieniu się instynktu lub inteligencji u człowieka i zwierzęcia nie ma żadnej zasadniczej różnicy.-Życie ludzi tak jak i zwierząt, oparte jest na instynkcie, bo nie ma naprz. zwierzęcia, które nie zdradzałoby cech świadczących o posiadaniu własnej woli itp. to znaczy inteligencji. Instynkt zdaje się być pochodzenia wcześniejszego, gdyż u wszystkich zwierząt z wyjątkiem człowieka, ilość, a szczególnie jakość czynów instynktowych, przewyższa o wiele wartość i liczbę czynów intelektualnych. Jest to faktem zupełnie ścisłym, lecz zgadzając się na taką hierarchię, wyjaśniamy co prawda, tworzenie się inteligencji u człowieka i zwierząt, na mocy mniej lub więcej dostrzegalnych jej przebłysków, lecz jednocześnie musimy wyrzec się wszelkich usiłowań które dążyłyby do wyjaśnienia początków instynktu. Jeżeli pszczoła buduje plasty drogą czysto mechaniczną i akt ten jest tak samo konieczny jak parowanie wrzącej wody, lub krystalizacja chłodzonej, nie ma potrzeby pójść dalej: jesteśmy wobec faktu, który na zawsze pozostanie tylko faktem, niczym innym.

Jeżeli natomiast przypuścimy że inteligencja jest pochodzenia wcześniejszego, pole badań rozszerza się w nieskończoność i w miejsce jednego zagadnienia, które nie można rozwiązać, otrzymujemy tysiące innych, tyle właśnie ile jest gatunków zwierząt, każde z tych zagadnień jest niesłychanie złożone, lecz nie niedorzeczne. Ten sposób widzenia, pociąga za sobą w każdymbądź razie, daleko idące konsekwencje. Należy wówczas uważać rozsnowę, wprost za innopostaciowy przejaw inteligencji, lub jeżeli się nam podoba, uważać rozsnowę i inteligencję za równoważniki przypuszczając, że inteligencja jest to rozsnowa obdarzona wrażliwością i że zmienność jej, jest ściśle ograniczona właśnie przez formy, w których się objawia. Dowodem tych granic jest instynkt.

Gdy działalność staje się instynktową, staje się jednocześnie niezwalczoną.

Gatunek jest to zespół instynktów, których tyrania stanie się pewnego dnia głuchą na wszelkie próby posunięcia się naprzód. Rozwój jest ograniczony przez walkę tego, co jest, przeciwko temu, co może być. Kiedy nadchodzi moment, że pewien gatunek staje się masą zbyt ciężką, aby mógł być kierowany przez inteligencję, gatunek ten staje się bezwładny i zamiera. Ale w jego miejsce płyną ciągle inne gatunki, nowe formy w które się przebiera niewyczerpany Proteusz.

Nie dodajemy do tej teorii nic więcej, prócz kilka faktów przemawiających na jej korzyść, oraz kilka zarzutów.

Dawne poglądy na inteligencję i instynkt, aczkolwiek fałszywe i sztuczne, można jednak stosować do teorii, którąśmy omawiali. Instynktowi możnaby przypisać akty, dążące do dzisiejszego stanu gatunku, inteligencji - akty dążące do zmian tego stanu. Instynkt byłby wówczas niewolą, poddaniem obyczajowi, inteligencja natomiast swobodą, t.j. wyborem; bowiem akty jej, które są konieczne, gdyż istnieją, określałyby się przez zespół przyczyn wcześniejszych od tych które kierują instynktem.

Inteligencja byłaby podstawą, zapasem, źródłem, które po przezwyciężeniu wielu przeszkód wypływa z pośród skał wypływa. We wszystkim co podsuwa inteligencja, świadomość gatunku czyni swój wybór, i to co przynosi pożytek, wciela się w instynkt, pomnażając i urozmaicając, co jest niepożyteczne - ginie, lub rozkwita w przesadę, dziwactwa, jak u człowieka, jak u ptaków tancerzy, i ogrodników, u srok które kradną klejnoty, lub wreszcie u skowronków których magnetycznie pociąga zwierciadło. Możnaby instynkt nazwać zespołem pożytecznych uzdolnień, inteligencję - zespołem uzdolnień zbytkowych. Lecz co właściwie jest pożyteczne a co niepożyteczne? Kto uznałby naprz. za niepożyteczne trele ptaków, lub uśmiech kobiety? Możnaby mówić o pożytecznym i niepożytecznym dopiero wtenczas, gdyby istniała jakaś celowość. Lecz o celowości, jako o kresie, do którego wszystko zamierza, nie ma mowy. Celowość jest bowiem względną.

Jeżeli nawet takie zużytkowanie dawnych określeń jest możliwe, to w każdymbądź razie nie powinno ono służyć za pozór do nowego radykalnego zróżniczkowania wartości instynktu i inteligencji. Najwyżej mogą one służyć do oznaczenia opozycji dwuch stanów, których zewnętrzne objawy, przedstawiają odcienie, łatwo dające się ocenić. Wstręt do zasadniczego utożsamiania instynktu i inteligencji zawdzięczamy nałogowi naszej umysłowości, przekazanemu jeszcze przez filozofię spirytualistyczną, ucząc że instynkt jest nieświadomy, inteligencja zaś świadomą. Lecz analiza psychologiczna nie pozwala nam właściwie łączyć działalność intelektualną ze świadomością. Prawdopodobnie i bez świadomości, odbywało się wszystko zupełnie tak samo, nawet u najbardziej myślącego człowieka, jak pod jej opiekuńczym skrzydłem.

Według ciekawego porównania, przyjąć można kobiecą ciekawość, jako ukrytą lampkę, oświetlającą tarczę zegara. Wywiera ona ten sam wpływ na inteligencję, co lampka na chód zegara. Trudno wykazać, czy zwierzęta są obdarzone świadomością, byłoby to również i bezpożyteczne, przynajmiej o ile wraz z Faniliee nie przypuścimy, że blask wspomnianej lampki przez promieniowanie światła lub ciepła, oddziaływuje na mechanizm maszyny. W gruncie rzeczy, jest świadomość również przyjętym tylko faktem.

Dokończenie w nast. numerze.

W A N D A   M A L C Z E W S K A .

Opracował J.J. Malinowski.

Zgodnie z zapowiedzią w ostatnim numerze "Światła Prawdy" podajemy dziś czytelnikom naszym, krótki życiorys Wandy Malczewskiej, która w swoim czasie przepowiadała upadek Rosji i zmartwychwstanie Polski.

Wanda, Justyna, Nepomucena Malczewska, przyszła na świat w wigilię uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, w dniu 15 maja 1822 roku, w skromnym dworku w Radomiu.

Ród Malczewskich wywodzący się ze Śląska, pieczętujący się Tarnawa, dzielnie zasłużył się Ojczyźnie, dając Jej mężów prawych i walecznych. Wspomnieć tylko Jana Budywoja Tarnawczyka, który zaszczytnie wyróżniony, z rąk papieża Aleksandra IV otrzymał święcenia biskupie w Rzymie, dalej w 18 wieku ks. Adama Skarbek-Malczewskiego, autora wielu dzieł łacińskich, ks. Franciszka Malczewskiego, arcybiskupa warszawskiego, Antoniego Malczewskiego, piewcę cichej, smętnej, bujnej Ukrainy, autora "Marii", którzy dobrze zapisali się w pamięci, - wreszcie pod koniec 19 stulecia żyjącego Jacka Malczewskiego, znakomitego artystę-malarza, którego dzieła pełne są symbolów i alegoryj.

Z takiego to rodu wyszła Wanda Malczewska, której rodzice: Maria Julia z Żurawskich i Stanisław Malczewski, referent komisji woj. sand. i radca Tow. Kred. Ziemskiego, dali wychowanie staranne ucząc miłości Boga i Ojczyzny.

Młodziutka Wanda, według opowiadań współczesnych świadków, była nadzwyczaj skromna, niezmiernie delikatna w obejściu. Zamknięta w sobie, garnęła się samorzutnie do pracy i modlitwy. Nie lubiła zabaw hałaśliwych z braćmi i znajomymi dziećmi, usuwała się chętnie do zacisznego pokoju swej matki. Tam zerwanymi w ogrodzie różami, fiołkami i stokrotkami, przystrajała wizerunek Ukrzyżowanego Zbawiciela i modliła się za Polskę płaczącą wówczas w rozbiorach.

Ze łzą wzruszenia przypatrywała się Maria Malczewska, pobożnym praktykom swej małej Wandzi, która zwierzała się matce ze swych częstych rozmów z Jezusem. Raz naprz. po słowach prośby, aby Jezus zabrał ją do siebie, usłyszała głos: "Ty już myślisz o niebie, niewinna dziecino, to jeszcze za wcześnie... Kto się chce dostać do nieba, musi dużo cierpieć i dużo spełniać dobrych uczynków w pokorze, bez rozgłosu wśród ludzi a tylko z miłości ku mnie. Ta droga cię poprowadzi".

Miała lat osiem, gdy przystąpiła do pierwszej komunii świętej. - Całe jej życie odtąd, to jeden wielki łańcuch cierpień, ofiar, i poświęceń dla dobra bliźnich. Pociechę dla chorych, dobre słowo, wszystko znajdywała w skarbnicy szlachetnego swego serca, a czyniła to z myślą służenia Jezusowi, którego nad wyraz ukochała. Wyręczała matkę w pracy domowej, zajmowała się też nauką służby dworskiej i dzieci wiejskich. Wpajała w ich serca zamiłowanie czystości i innych cnót, karciła klątwy i żarty niestosowne.

Była przykładem pracowitości. Gdy widziała głodne i obdarte dzieci prosiła matkę o pożywienie i ubranie dla nich.. Starszą już będąc, godziła zwaśnione rodziny, mądrością swą budząc podziw wśród otoczenia.

"Bo gdzie będzie praca, oszczędność i zgoda bratnia, tam będzie siła narodu" - mawiała.

Po śmierci matki w 1831 roku, którą boleśnie odczuła, Wanda stała się zamknięta w sobie, tym więcej im nowa jej macocha, Karolina Bukowiecka, którą ojciec jej w kilka lat po śmierci pierwszej żony poślubił, nie potrafiła otworzyć serca sierocie. O dalszym wykształceniu Wandy zapomniano. Wychowywała się sama. Nie skarżyła się na swój los poświęciła się za to całkowicie Bogu znosząc mężnie wszelkie przykrości.

W r. 1848 po śmierci ojca wyjechała z ciocią do Klimontowa. Odrzuciła jednak zaręczyny, pragnąc dochować ślubu dziewictwa, uczynionego Jezusowi.

Nadszedł rok 1863, a z nim powstanie styczniowe. Wanda objęła rolę samarytanki i opiekunki powstańców.

Z okna swego pokoju błogosławiła ochotników, idących na obronę wiary i ojczyzny. "Chrońcie się nieczystości - upominała - i wszelkich grzechów, a zwyciężonym okażcie serce." A gdy nadchodził transport rannych, otrzymywali przytułek we dworze pod opieką lekarską Wandy.

Od roku 1870 Wanda Malczewska zamieszkała w Żytnie u krewnych Siemieńskich. Codzienna adoracja krzyża i komunia święta dodawała jej sił do walki z pokusami.

Bywało że moce ciemne odrzucały ją od stołu Pańskiego, utrudniając przyjęcie hostii.

Pod koniec życia przyjęła habit III Zakonu Niepokalanego Poczęcia O.O. Marianów i w roku 1872 po odbytym nowicjacie tercjarskim złożyła śluby w kościele parafialnym w Żytnie z dozgonnym ślubem czystości.

Ostatnie lata /1884 - 1893/ przeżyła Wanda w klasztorze św. Anny pod Przyrowem koło Żytna, następnie w wiosce Parzno pod Piotrkowem /1893-1896/, gdzie w piątek 26.IX.1896 r. zakończyła swą doczesną pielgrzymkę życiową, doczekawszy się sędziwego wieku, bo lat 75. Kości jej spoczęły na cmentarzu w Parznie, w roku zaś 1923, w rocznicę śmierci, przeniesiono je uroczyście do krypty tamtejszego kościoła parafialnego.

Okres 1872 - 1896, to okres widzeń w stanie głębokiej ekstazy, którymi Wanda Malczewska przypomina ekstatyczkę współczesną, Teresę Neumann z Konnersreuth w Bawarii, ale o tym w następnym numerze "Światła Prawdy".

Najpiękniejszy, najświętszy Boga tron na ziemi -
Na który Pan Bóg nieraz kilka wieków czeka -
Jest to duch ogromnego wieszcza i człowieka:
Wiatrak niby - ze skrzydły jasno słonecznymi,
Ciągle porywający świat kamienny w górę.

Juliusz Słowacki.

Parapsycholog G.Dorr.

JAK UZYSKAĆ SIŁY OKULTNE?

Zwięzły kurs rozwoju sił duchowych.

5 Ciąg dalszy.

Myśli przyciągają ku sobie, myśli podobnego charakteru, łączą się, jednoczą, zrastają się w potężną siłę i wywierają w ten sposób wpływ nie tylko na jednostkę, która je do życia powołała, ale nawet na jej otoczenie, ba, na całe narody.

Myśli czyste i wzniosłe, myśli człowieka dążącego do piękna, dobra i prawdy, sprowadzają zawsze skutki dobre, czyli,że działanie ich jest dobroczynne, to jest takie, jakimi są same myśli, natomiast samolubne, , niskie, brudne, egoistyczne i zbrodnicze myśli, muszą zupełnie zrozumiale,sprowadzać skutki, odpowiadające powyższym cechom, oddziaływać będą szkodliwie i na wysyłającego oraz jego otoczenie, o ile naturalnie nie będzie tym ujemnym myślom przeciwdziałał, przeciwstawiając im myśli szlachetne.

Myśli najidealniejsze, to żarliwa /skoncentrowana/ modlitwa.

Myśli ujemne,są przyczyną wszelkich nieszczęść i niepowodzeń. Myśli o strachu i obawie naprzykład, myśli pełne zwątpienia i rozpaczy, sprowadzają faktycznie niebezpieczeństwa odpowiadające danym myślom, natomiast myśli o sile, potędze i powodzeniu, sprowadzają i rozwijają siłę,potęgę i powodzenie, czyli jak już wspomniałem, łączą się z myślami podobnymi i wracają o spotęgowanej sile do tego który je wysłał, oddziaływując nań dodatnio, wzbudzając w nim energię do pracy i do czynu.

O ile ktoś przez dłuższy czas, na pewnej określonej myśli się skoncentruje /skupia/, to staje się ona z czasem tak silna i potężna, że będzie dla niego oraz otoczenia, albo błogosławieństwem lub przekleństwem, zależnie od tego, jaki był jej charakter i przeznaczenie.

To naprz. co uważamy za autosugestię, to nic innego jak tworzenie właśnie takich toków myślowych.

Myśli nie giną, jako substancje fluidyczne, są wieczne, odbicia ich pozostają w tak zwanym świecie astralnym. Byłaby to ta wielka symboliczna księga w której wszystkie nasze przewinienia jak i dobre uczynki są zapisane, według których nas Stwórca będzie kiedyś sądził.

Myśli przyciągają się wzajemnie, jednoczą się, zrastają, tworzy się tym samym pewna atmosfera, otaczająca grupy ludzi. wsie, miasta, całe państwa, narody i rasy. Atmosfera tą, to splot myśli stworzony przez ludzi żyjących lub nieżyjących, zamieszkujących dane obszary.

Niewątpliwie każdy z Was drodzy czytelnicy, zauważył w niektórych domach jakąś miłą, przyjemną i spokojną atmosferę, z innych natomiast wieje jakiś lodowaty chłód- nieprzyjemne a niewytłumaczone uczucia odtrącają Cię od takich domów. Jako przykład bierzmy atmosferę domu Bożego, kaplicy i przeciwstawiajmy jej atmosferę restauracji, podrzędnej spelunki, kabaretu, dancingu itp.

Nie żadnym zabobonem jest wiara w miejsca i przedmioty, przynoszące nieszczęścia. Popełniona zbrodnia, wytwarza na miejscu gdzie ją popełniono, bardzo niemiłą atmosferę. Człowiek uduchowiony, moralnie i etycznie wysoko stojący z pewnością nie zniesie atmosfery spelunki i tym podobnych lokali, a z jaką siłą przyciąga atmosfera ta, elementy zbrodnicze? Natomiast jak kojąco wpływa na nas, i wogóle na całe nasze usposobienie, spokojna i harmonijna atmosfera starego klasztoru, kościoła itp. to każdy z nas wie.

Tak samo jest i z ludźmi, jedni roztaczają wokoło siebie atmosferę wesela i harmonii, w ich obecności czujemy się swobodni, ot,jak u siebie w domu, inni natomiast wpływem swym krępują nas. Wokoło nich panuje jakiś przejmujący chłód, dysharmonia.

O potędze myśli,świadczy chociażby uległość nasza,-nastrojowi towarzystwa,w którym się znajdujemy,i tak nawet smutny i przygnębiony, musi się w towarzystwie wesołym rozweselić oraz zapomnąć na czas pewień o troskach swych codziennych, i przeciwnie, najweselszy staje się smutnym w towarzystwie przygnębionym. Naodwrót, jednostka silna, usposobienia wesołego, roztaczająca wokoło siebie atmosferę dodatnią, wpłynąć może swymi fluidami myślowymi na otoczenie, zmieniając natychmiast panujący tam przygnębiający nastrój na wesoły, przyjemny, i przeciwnie, może on za jednym zamachem zniszczyć harmonijny nastrój. Roztoczy wtenczas naokoło siebie atmosferę myślową, zabójczo oddziaływującą na otoczenie.

Myśl w połączeniu z wolą naszą, stanowi najpotężniejszą broń, którą nam Stwórca dał. Dopóki w siłę swoich myśli nie uwierzysz, niczego nie osiągniesz. Nie wyrwiesz się z nędzy nie przezwyciężysz swoje niedomagania i nałogi, dopóki wyobrażać sobie będziesz że jesteś biednym i słabym człowiekiem.

Dopóki myśleć będziesz o swej chorobie, nie pomoże ci żaden środek, żadne lekarstwo, ani najlepszy lekarz. Lecz spróbuj swe myśli opanować, odwrócić je od choroby, a stworzyć fale myślowe pozytywne, myśleć o zdrowiu a zobaczysz że skutek nie do długo na siebie czekać, stworzysz inną atmosferę,wpływającą bardzo dodatnio i kojąco na stan twego usposobienia, a wiemy przecież że zdrowie jak i powodzenie zależą w głównej mierze od naszego usposobienia.

Niepowodzenia twoje, to skutek myśli wczorajszych,ujemnych, a te ulegnąć muszą myślom dodatnim, nowym. Myśl dzisiejsza,nowo stworzona zawsze silniejsza jest od dawniej stworzonej. Nie mów więc nigdy, ja nie mogę, raczej mów: co chcę to mogę i dokonam.

Nie zapomnij o tym, że chcieć , to módz, - a módz to potęga, to władza, - lecz chcieć, a nie módz, to hańba.

Ciąg dalszy w nast. numerze.

J A S N O W I D Z T W O
INŻ. STEFANA OSSOWIECKIEGO.

Na marginesie ostatnich udałych seansów, polskiego jasnowidza, Inż Stefana Ossowieckiego, o których cała prasa szeroko się rozpisywała, warto wspomnąć niektóre b.ciekawe doświadczenia, przeprowadzone przez niego,przed kilku laty.

Oto opis słynnego doświadczenia przeprowadzonego przez Marszałka Józefa Piłsudzkiego z Inż.Ossowieckim.

Marszałek Piłsudski zaprosił nas do wzięcia udziału w doświadczeniu i pozwolił je opublikować. Podajemy poniżej przedstawiony nam protokół doświadczenia. Dokument napisany przez marsz.Piłsudskiego zamknięty był w grubej kopercie i zapieczętowany pieczątką Ministerstwa Spraw Wojskowych.

"Niniejszym zaświadczam, że załączony tu dokument, zawiera formułkę szachową, napisaną przez Naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego, formułkę znaną tylko jemu, włożoną przez niego osobiście do koperty i i zalakowany pieczątką Ministra Spraw Wojskowych, generała Sosnkowskiego, był odczytany w ciągu 25 min. przez p.Stefana Ossowieckiego.

" e2 e4 - e5 e7".

Dołączona była fotografia dokumentu.

Obecni byli: p.Jenerałowa Jacyna, siostra Ossow.,p.Neuman, księżna Michałowa Woroniecka, Minister Wojny jen.Sosnkowski i jenerał Jacyna, adj. jeneralny Naczelnika Państwa, por. Szaszkiewicz, adj. jen. Jacyna i niżej podpisany.

Gdy tylko Ossowiecki przeczytał dokument, połączyłem się telefonicznie z Belwederem w obecności wyżej wymienionych osób. Otrzymałem telefonicznie potwierdzenie listu, potwierdzenie dane mi osobiście przez Naczelnika Państwa, który interesował się bardzo tym doświadczeniem. Marszałek powiedział mi,że Os. nie omylił się. Dopiero nazajutrz list został rozpieczętowany przez Naczelnika Państwa w Belwederze.

Należy dodać że Os. wziął do ręki zapieczętowaną kopertę i przedewszystkiem nie mówiąc co ona zawiera oznajmił zebranym, że list ten został napisany przez Naczelnika Państwa. Jednocześnie narysował plan apartamentu, Naczelnika Państwa w Belwederze, gdzie nigdy nie był, następnie złocone meble i ich rozstawienie, a nawet opisał stół, na którym leżał papier listowy. To doświadczenie miało miejsce w mieszk. jen. Jacyny, Al.Ujazdowskie 39.

Warszawa, grudzień 1922r.

Podpisany Półkownik C.Switski
adjutant i sekretarz osobisty
Naczelnika Państwa.

Przy pomocy kontaktu z osobą której zginął, względnie skradziono jakiś przedmiot, po krótkiej koncentracji myślowej opisuje Ossowiecki jak przedmiot ów wyglądał, gdzie się znajduje,w jakich warunkach zginął, itp. Oto sprawozdanie z eksperymentu tego rodzaju, opisywane przez bezpośredniego świadka, w liście do dr. Geley.

"Warszawa,Wspólna 7, 22 czerwca 1922 r.

Szanowny Panie.

Mam zaszczyt donieść Panu o prawdziwym cudzie,którego Ossowiecki dokonał w Warszawie. W poniedziałek rano 6 czerwca zgubiłam na ulicy broszkę. Tego samego dnia poszłam popołudniu z bratem moim z wizytą do p.jen.Krieger, matki Ossowieckiego. Wchodzi Os. Mój brat a jego przyjaciel przedstawia mi go, jestem zachwycona poznaniem osoby, obdarzonej tak wybitną siłą duchową. Cała Warszawa mówi o nim. Os. opowiada różne rzeczy ciekawe i zapala się mówiąc, a ja słuchając. Następnie w momencie ciszy mówię do Os.:

– Zgubiłam dziś na ulicy broszkę czy mógłby mi Pan powiedzieć coś o niej,ale jeżeli Pan jest zmęczony, to niech się Pan nie sili.

– Przeciwnie nie jestem zmęczony. Broszka Pani jest w domu w pudełku, jest ona metalowa, okrągła,z kamieniem w środku. Nosiła ją Pani przed trzema dniami. Jest ona dla Pani drogą.

– Nie, -odpowiadam -to nie o tę broszkę chodzi.

Trzeba dodać, że Os.opisał doskonale broszkę, która znajdowała się w tym samym pudełku, co zgubiona.

– A zatym- odpowiedział Os. -nie zgadłem, widocznie jestem zmęczony. Postaram się skupić, chciałbym jednak widzieć coś materialnego co dotyczy tej broszki.

-Broszka ta była przypięta do tej sukni.

Os. dotyka wskazanego miejsca i po paru sekundach mówi:

– Tak widzę ją dobrze, jest ona owalna,złota,bardzo lekka, stara broszka,która była Pani drogą jako pamiątka rodzinna. Opiszę ją Pani, gdyż widzę ją wyraźnie. Ma ona jakby uszka, składa się z dwóch części, z których jedna zachodzi na drugą jakby spięcione palce.

-To nadzwyczajne co Pan mówi,trudno opisać lepiej, rzeczywiście wygląda jak splecione palce. To cudowne. Os. mówi dalej:

– Widzę że zgubiła ją Pani daleko stąd /rzeczywiście było to w odległości ok.4-ch klm./ tak, na rogu Marszałkowskiej i Koszykowej.

– Ach tak! -wykrzyknęłam- byłam tam dzisiaj.

-Widzę człowieka z czarnymi wąsami skromnie ubranego, który się schyla i podnosi ją. Będzie bardzo trudno odnaleźć ją – niech Pani spróbuje dać ogłoszenie w gazecie.

Byłam olśniona tym szczegółowym opisem, który nie pozostawił wątpliwości,że Os. widzi broszkę,jakby ją miał przed oczami. Podziękowałam mu z uniesieniem za to rzadkie szczęście ujrzenia prawdziwego jasnowidza. Na drugi dzień brat mój przychodzi do mnie rano i woła: "Cud, cud! Twoja broszka się znalazła. Ossowiecki telefonował,że możesz przyjść jutro o piątej do jenerałowej Jacyna /siostra Os/,a on odda ci broszkę.

Nazajutrz udałam się z bratem moim do jenerałowej J.,gdzie zastaliśmy wiele osób. Pytam Os. o moją broszkę, byłam strasznie wzruszona.

–Niech się Pani uspokoi, zaraz ją Pani zobaczy – rzekł, pokazując mi broszkę.

To był prawdziwy cud. Zbladłam i na parę minut straciłam mowę.

-Niech Pan opowie, jak Pan ją znalazł? zapytałam silnie wzruszona.

- Nazajutrz po naszym spotkaniu, poszedłem rano do banku. W poczekalni spotkałem człowieka, który wydał mi się znajomym i w tej chwili uprzytomniłem sobie, że widziałem go w swoim widzeniu, podnoszącego Pani broszkę. Wziąłem go lekko za rękę i powiedziałem: Pan znalazł wczoraj broszkę na rogu Koszykowej i Marszałkowskiej? Tak -odpowiedział zdumiony - Gdzie ona jest? -W domu, ale skąd Pan o tym wie? Opisałem mu broszkę i wszystko co zaszło. Zbladł i był tak wzruszony, jak Pani przed chwilą. Następnie przyniósł mi broszkę, o której chciał dać ogłoszenie w gazecie. Oto wszystko.

Alina Glas z domu Bondy
żona sędziego Sądu Najwyższego
w Polsce.

Widziałem i potwierdzam
Artur Bondy, inżyn.

Jednocześnie Os. napisał list, potwierdzający prawdziwość opisanego faktu. Os. oświadcza, że nie znał osobnika, który znalazł broszkę, nigdy przedtym nie widział go i poznał go jedynie na mocy swego widzenia podczas seansu z panią Glas.

K R O N I K A

FALE DŹWIEKOWE, KTÓRE ZABIJAJĄ BAKTERIE.

Osobliwe odkrycie norweskiego uczonego.

Prasę światową obiegła niedawno wiadomość,iż Norweg, Alfred Minsaas, stwierdził,iż pewne bakterie mogą być zabite przez pewne określone drgania dźwiękowe. Uczonemu norweskiemu udało się podobno za pomocą dźwięków utrzymać przez dłuższy czas w świeżości mięso,-gdyż -jak twierdzi -bakterie gnilne zamierają pod działaniem tonów.

Wobec tego, że odkrycie to mogłoby pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje, szerokie koła naukowe zainteresowały się niem żywo.

Alfred Minsaas od r.1912 badał metody konserwowania środków spożywczych i za cel swej pracy postawił sobie znalezienie sposobu na utrzymanie przez długi czas świeżości artykułów żywnościowych. Minsaas twierdzi, iż doszedł do swego osobliwego odkrycia rozmyślając nad "świętymi kąpielami" Hindusów w Gangesie, które to kąpiele posiadają uzdrawiające działanie. Wobec tego, że wielkie zastępy rozmaitych chorych kąpie się w świętej rzece, musiałoby istnieć dla nich duże niebezpieczeństwo zarażenia się skoro zaś zarażeniu temu nie podlegają, to widocznie woda musi zawierać pewne właściwości, zabijające bakterie.

Minsaas doszedł do przekonania, że huk płynących mas wód nadaje właśnie owej wodzie jej właściwości, zabijające bakterie. Uczony norweski spróbował wobec tego skopiować dźwięki silnego spadku wód na pewnego rodzaju organach, ofiarowanych mu przez jedną z jego wielbicielek. Przypuszczenia Minsaasa ugruntowały jeszcze przeprowadzone w Ameryce eksperymenty, które wykazały, że drgania dźwiękowe ponad 80.000 na sekundę zabijają nietylko bakterie lecz nawet ryby. Wysokie wibracje dźwiękowe oddziaływują niemiło także na ludzi.

Prowadząc swoje ciekawe doświadczenia, uczony norweski potrafił odcięte kwiaty,naprz.astry, przy pomocy dźwięków utrzymać w świeżości przez okres 5 tygodni. Zdaniem Minsaasa, ludzie,którzy mieli jakąkolwiek chorobę organiczną, odczuwają pod wpływem pewnych dźwięków przykre bóle w chorym ongiś miejscu. Uczony norweski twierdzi, iż wibracje dźwięków są dla egzystencji każdego żywego stworzenia równie potrzebne, jak powietrze,światło i pożywienie. I tak np. gdyby się umieściło zwierzę w jakimś miejscu, w którym nie brakowałoby mu ani światła,ani powietrza, ani pożywienia, a brakowałoby całkowicie drgań dźwiękowych - to zwierzę zginęłoby w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Wibracje dźwiękowe są - twierdzi Minsaas - zależnie od ich rodzaju i napływu, szkodliwe lub pożyteczne. Nie ma takich drgań dźwiękowych, któreby były bez znaczenia. Oddźwięki miasta uznaje Minsaas jako zgubne dla zdrowia, gdy tymczasem naturalne fale dźwiękowe, powstające przez szelest wiatru w drzewach, śpiew ptaków, szum padającego deszczu, szemranie strumyka itp. działają zbawiennie.

W twierdzeniu tym możnaby znaleźć wytłumaczenie faktu, iż stałemu mieszkańcowi miasta robi doskonale na zdrowie i nerwy pobyt na wsi. Nietylko samo powietrze i wypoczynek dokonują tego cudu.

Uczeni, którzy dotąd badali doświadczenie Minsaasa, wypowiadają zgodnie opinię, że mogłoby one być może kluczem do rozmaitych odwiecznych zagadek i że dlatego powinno się nimi zainteresować. Celem przyszłych badań i eksperymentów ma być zbadanie, w jaki sposób wibracje dźwiękowe, których ludzkie ucho nie słyszy, oddziaływują na organizm ludzki.

Interesujące teorie uczonego norweskiego, o ile zostaną gruntownie zbadane i potwierdzone, mogą mieć niewątpliwie poważny wpływ nietylko na naukę, lecz i na życie praktyczne. /"I.K.C." 1.IV.33./.

NIEZWYKŁE JASNOWIDZENIE.

W Passawie 14-letnia dziewczynka która leżała chora w gorączce, zerwała się o godzinie 11-tej w nocy z łóżka w malignie /przypuszczalnie, red./,i z oznakami przerażenia zwracała swemu ojcu uwagę na to, że jacyś dwaj czeladnicy mordują człowieka z jedną krótszą nogą na moście na rzece. Dziecko błagało rodziców, aby pośpieszyli napadniętemu na pomoc. Rodzice uważając to za majaczenie chorobowe,nie zwracali na tę wskazówkę żadnej uwagi. Następnej nocy, w dniu 18-tym maja około północy, chora dziewczynka objawiać zaczęła znowu niepokój i zakrywając twarz rękoma, wołała z przerażeniem:

-Ojcze mordują go na moście, ojcze pomóż ty temu z krótszą nogą, bo go rzucają teraz do wody.

Dziewczątko wyczerpane zapadło

potym w głęboki sen. Następnego dnia znaleziono istotnie w oznaczonym przez chorą dziewczynkę miejscu zwłoki zamordowanego handlarza bydłem Stockingera. Nieszczęsnego po zamordowaniu wrzucono do wody. miał on jedną nogę krótszą. Jasnowidząca dziewczynka w gorączce dokładnie go opisała.

Potym chore dziewczę na żadne z zadawanych pytań już nie odpowiadało widocznie na skutek zbyt silnego wyczerpania i wstrząśnienia. Jest to niezwykle rzadki wypadek jasnowidzenia.

Policja zajęła się poszukiwaniem dwóch przypuszczalnych morderców, bezrobotnych rzemieślników, których rysopis dziewczynka podała w gorączce. Jak stwierdzono, mordercy kupili łódź i pojechali w dół rzeki.

W stosunkowo krótkim czasie morderców ujęto. / Echo Swiata 1938/.

NIEZWYKŁE PRZEŻYCIE ZŁODZIEJA.
Nie kradnij u hypnotyzera.

Jeden ze znanych policji paryskiej złodziei-włamywaczy dostał się w ręce agentów w niezwykły sposób.

Włamał się on w nocy do mieszkania słynnego hypnotyzera, De Latoura.

Chociaż zachowywał się bardzo cicho lekkie szmery obudziły ze snu De - Latoura.

Wstał, wszedł do pokoju i widząc co się święci, zahypnotyzował złodzieja Mało tego: wprawiwszy go w trans, polecił mu zatelefonować samemu do komisariatu i zawiadomić, że w mieszkaniu p.De Latoura grasuje złodziej.

W parę minut później zajechało przed dom auto z policjantami i złodziej powędrował do aresztu, gdzie przez kilka godzin jeszcze pozostawał w stanie hypnozy.

R E I N K A R N A C J A.
Obudziła się ze świadomością poprzedniego bytu ziemskiego.

Jak prasa donosi, zanotowano niezwykły wypadek w Budapeszcie. Pewna mieszkanka stolicy Węgier, młoda 24 letnia Irys Farczady, zachorowała ciężko na dziwną przez lekarzy dotychczas nierozpoznaną chorobę. Przez kilka tygodni chora była między życiem i śmiercią. Po przezwyciężeniu pierwszych symptomów choroby przez organizm, chora zapadła na śpiączkę z której po kilku dniach obudziła się sama bez interwencji lekarza. Dziwne to było przebudzenie. Irys Farczady, zapytana przez otoczenie, jak się czuje, odpowiedziała najczystszym narzeczem kastylskim, że pragnie natychmiast zobaczyć się z mężem i swymi 14 dziećmi. Obecni struchleli. Zdawało im się, że chora nadal majaczy w gorączce. Tymczasem termometr wskazywał najnormalniejszą temperaturę 36,5 stopni. W czasie choroby Farczady straciła pamięć, zapomniała nawet języka węgierskiego i mówi obecnie tylko po hiszpańsku. Ciekawym fenomenem zainteresowali się najwybitniejsi psychiatrzy węgierscy i zagraniczni Ostatnio Węgierka która obudziła się Hiszpanką, dała znać o sobie szerszej publiczności. Było to w kinie podczas wyświetlania aktualności filmowych z oblężenia Madrytu Na widok zburzonej jednej z ulic miasta, chora wykrzyknęła: "Dios! Boże, ulica Oscura, nasza ulica zburzona! Pavlo mój zabity"

Obecnie zwrócono się do władz madryckich o wyświetlenie, czy kiedykolwiek na ulicy Oscura mieszkała Lucja Alvarez, za taką bowiem podaje się obecnie Irys Farczady, urodzona na Węgrzech w 1918 r.

WRÓŻBIARSTWO W SOWIETACH.

Milicja moskiewska aresztowała wróżkę Sejfer u której frekwencja dochodziła do 300 /!?/ osób dziennie. Ten niedozwolony, lecz zyskowny proceder, pozwolił wróżce na trzymanie dwóch służących. Wróżbiarstwo w miastach sowieckich jest zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym zarówno w stolicy jak i na prowincji.

W A L K A Z B O G I E M.

Komuniści walczą przeciwko wszystkim wyznaniom, chcą koniecznie wypienić wszystko co ma łączność z światem duchowym.

Podług ostatnich informacji, nadeszłych z Takszentu /Rosja/, miejscowy trybunał sowiecki skazał na śmierć przez rozstrzelanie pięciu duchownych mahometańskich, oskarżonych o usiłowanie napaści na przywódców partii komunistycznej i przedstawicieli GPU. Wyroki śmierci zostały już wykonane. Najstarszy z duchownych miał 75, najmłodszy 64 lata.

PRZYSŁOWIA CHIŃSKIE.

Złoto bada się ogniem, ludzi złotem.

Dobry człowiek na ziemi jest lepszy od najdoskonalszego anioła w niebie.

Niebo nie rozpościera się nad każdym człowiekiem z osobna.

K A C I K G R A F O L O G I C Z N Y.

P.Maria Sz-l. Temperament melancholiczno-flegmatyczny. Posiada dar organizacyjny, oszczędna i pracowita. Ambitna, powinna zwalczyć uczucie zazdrości i oporu. Sprzeczek nie znosi, lubi piękne strony życia. Sprawy miłości, małżeństwa, przyjaźni i finansów odegrają w życiu jej wybitną rolę. Sztuka teatr, śpiew, muzyka, malarstwo itp. pociąga szczególnie. Nie należy przemęczać głosu. Poważna, nie zawsze zaradna, powinna być mniej drażliwą i opanować się więcej w gniewie. Poza tym przyjacielska, wierna, czuła, oddana rozkoszom życiowym. Z rodzeństwem, krewnymi ma nieprzyjemności. Nie powinna stawiać mury między siebie i otoczenie, trudno się bowiem z nią oswoić. Dnie wpływowe: piątek i poniedź. noc.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz 4. Na Wzgórzu 10 m.4.
Cena egzemplarza 50 gr. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor i wydawca: Gerard Dorr, Bydgoszcz, Na Wzgórzu 10 m.4.